

Obywateł

25 lutego 2016

Jednodniówka Komitetu Obrony Demokracji Warszawa-Ursynów

CO NAS ŁĄCZY?

- Połączyło nas poczucie nagłego i niesprawiedliwego wydziedziczenia. Ojczyzna, z której rozwoju byliśmy dumni, została nazwana ruiną, a jej podstawowy akt prawny – Konstytucja – stał się obiektem politycznego podstępstwa.
- Jesteśmy w różnym wieku, niektórzy z nas pamiętają, że Polskę nazywano w świecie „chorym człowiekiem Europy”. Dostrzegamy, że od tamtego czasu kraj nasz dokonał olbrzymiego skoku i jak nigdy w historii stał się bezpieczny, także pod względem gospodarczym. Jesteśmy z niego dumni, a tę dumę wyśmiano.
- Nie jesteśmy „ciemnym ludem” i dlatego nie godzimy się na manipulację prawem i historią. Uważamy za niewybaczalne budzenie w społeczeństwie złych emocji.
- Niepokoją nas szerzące się postawy nietolerancji i ksenofobii. Polska ma olbrzymią, wielowiekową tradycję emigracji. Uważamy, że w tej sprawie jesteśmy światu coś winni.
- Chcemy, tworząc tę gazetę, dołożyć cegiełkę do wielkiego zadania, jakie stoi przed Polakami, do przebudzenia się z bierności i budowania społeczeństwa obywatelskiego, które będzie rozliczało każdą kolejną władzę, niezależnie z której strony politycznej sceny będzie pochodziła.
- Marzą nam się współobywatele niepodatni na manipulacje i broniący wolnego i demokratycznego państwa prawa.

Redakcja „Obywatela”



foto: Paweł Kazmierczuk

Głosy protestu, które słychać w ostatnich tygodniach, dotyczą łatwości, z jaką policja i służby specjalne mogą, zgodnie z nowo uchwaloną ustawą, pozyskiwać informacje od operatorów telekomunikacyjnych. W szczególności: kto z kim rozmawiał przez telefon, kto do kogo pisał maile lub SMS-y oraz historię lokalizacji telefonów komórkowych. Ta ostatnia informacja pozwala prześledzić, gdzie był i z kim spotykał się użytkownik dowolnego telefonu, o ile tylko miał on przy sobie włączony aparat.

Jaka było przed ustawą?

Stare przepisy (w szczególności art. 20c ustawy o policji) pozwalały policji i innym służbom na pozyskiwanie informacji na temat każdego z nas od operatorów telekomunikacyjnych z rozmaitych powodów (w szczególności w związku z dochodzeniami dotyczącymi przestępstw, niekoniecznie tych poważniejszych). Ustawa nie przewidywała żadnego mechanizmu kontrolnego, a więc w praktyce policja mogła sięgać po te informacje bezkarnie. 30 lipca 2014 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że wspomniany art. 20c ustawy o policji oraz inne pokrewne przepisy są niezgodne z Konstytucją. Na mocy wyroku Trybunału straciły one moc 7 lutego 2016.

Co uchwalił obecny Sejm?

15 stycznia 2016 Sejm uchwalił ustawę przywracającą do życia art. 20c ustawy o policji w nieco innej wersji. Ogranicza ona nieco listę przestępstw (mówiąc potocznie: listę paragrafów), które uzasad-

nają pozyskiwanie informacji od operatorów telekomunikacyjnych. Wprowadzono ponadto nowy artykuł - 20ca, który zobowiązuje policję do przesyłania co pół roku do sądu okręgowego raportu z przeprowadzonych działań inwigilacyjnych.

INWIGILACJA ELEKTRONICZNA NA NOWO

Taki raport będzie jednak ograniczał się tylko do podania liczby przeprowadzonych operacji i listy kwalifikacji przestępstw, w związku z którym operacje te przeprowadzono.

Czy złamano Konstytucję?

Dotychczasowe przepisy o pozyskiwaniu informacji od operatorów telekomunikacyjnych (inwigilacji), które wygasną 7 lutego, naruszały Konstytucję — Trybunał Konstytucyjny to stwierdził. Tymczasem nowe przepisy, zawarte w ustawie z 15 stycznia 2016, różnią się od dotychczasowych tak niewiele, że

rodzi się podejrzenie iż nadal mogą być sprzeczne z Konstytucją. Na przykład Trybunał Konstytucyjny orzekł, że „podstawową rolę należy przypisać kontroli uprzedniej” czyli kontroli operacji inwigilacji polegającej na tym, że niezależny, organ musi wydać zgodę na operację zanim ona się zacznie. Tymczasem, kontroli uprzedniej w nowych przepisach nie ma w ogóle — zamiast niej mamy raporty sporządzane co pół roku i już po fakcie.

Czy inwigilacja rzeczywiście jest groźna?

Dziennikarze mają konstytucyjne prawo do ochrony źródeł (w szczególności, konstytucyjnej ochronie podlega tożsamość osób, które przekazują dziennikarzom informacje). Analizując billingi (czyli historię połączeń telefonicznych) dziennikarza, policja bez trudu może ustalić, z kim dziennikarz rozmawia przez telefon. Analizując historię lokalizacji telefonów, można stosunkowo łatwo ustalić, z kim dziennikarz się spotykał. Policja może to wszystko robić niemal bez żadnej kontroli, prawo do ochrony źródeł staje się fikcją. W podobny sposób można kontrolować inicjatywy polityczne — informacja, kto z kim rozmawia przez telefon, kto z kim się spotyka, pozwala przewidzieć działania różnych sił politycznych.

Dok. na str. 2 ➔

Nowa mowa-trawa (1)

NARÓD Z PARTIĄ

Od paru miesięcy mamy poczucie, że – jak się mawiało w czasach słusznie minionych – wróciło nowe. Także w dziedzinie języka. Coraz częściej władza karmi nas wyrażeniami, o których starsi już zdążyli szczęśliwie zapomnieć, młodszy zaś nie zdążyli ich poznać. W latach 2005-2007 mieliśmy nieśmiały przedsmak, dziś natomiast nie ma wątpliwości: znów w obiegu publicznym pojawiła się nowomowa.

Czym ona jest? Narzędziem zniewalania społeczeństw. Władze totalitarne tworzą własny język, którego celem jest konsolidacja swoich i wykluczanie obcych. Pomysł językowej broni pojawił się w XX w., kiedy to społeczeństwa stawały się coraz bardziej świadome, więc aby je sobie podporządkować, należało tę świadomość arbitralnie i trwale zaburzyć. Narzucano więc niezliczonymi powtórzeniami specyficzne rytualne zdania i zwroty z intencją wytwarzania w odbiorcach stałych skojarzeń.

Termin nowomowa pochodzi ze znanej powieści George'a Orwella „1984” (1949), ale orwellowska nowomowa (newspeak) ukazana jest dość pobieżnie. Orwell zetknął się jedyń raz z elementami totalitaryzmu, gdy uczestniczył w wojnie domowej w Hiszpanii w 1936 r. i obserwował działalność NKWD.

Dok. na str. 2 ➔

INWIGILACJA ELEKTRONICZNA NA NOWO

→ Dok. ze str. 1

Jestem zwykłym człowiekiem. Nie jestem ani politykiem, ani dziennikarzem, ani przestępcą. Czy kwestia inwigilacji mnie dotyczy?

Masz dość swojej obecnej pracy? Jeśli twój pracodawca ma koneksje w policji, to może (nielegalnie, ale w praktyce bez kontroli) ustalić, czy szukasz innej pracy. Bo pracy szuka się mailem, telefonem, chodząc na spotkania — a wszystko to podlega łatwej i niekontrolowanej inwigilacji. Masz firmę? Jeśli twój konkurent ma nieuczciwe koneksje w policji, to może bez trudu ustalić listę twoich klientów. Masz byłą, która jest o ciebie zazdrosna i marzy o zatruciu ci życia? Ona może dowiedzieć się, z kim się spotykasz, poznać numer telefonu osoby, do której najczęściej dzwonisz.

Dlaczego nie było protestów, kiedy poprzednie rządy wprowadzały równie złe ustawy?

Ustawę o policji, która dopuszcza przekazywanie policji billingów bez żadnej kontroli, uchwalono w roku 2003 (większość SLD - PSL). Ustawę, która ten proces automatyzuje (a więc umożliwia w praktyce inwigilację na wielką skalę), uchwalono w roku 2009 (PO - PSL). W roku 2015 Sejm pracował (bezsukcesyjnie) z inicjatywą PO nad ustawą bardzo podobną do tej, którą w końcu uchwalono 15 stycznia 2016. Każdy z tych przypadków stanowił poważny atak na prawa człowieka i powinien był, w społeczeństwie dojrzałym i świadomym swych praw, wywołać silne protesty.

W rzeczywistości protesty miały miejsce, ale nie były masowe. Protestowali specjaliści, często w formie dobrze napisanych, przekonująco uzasadnionych artykułów i analiz.

Natomiast podpisanie przez rząd Donalda Tuska umowy międzynarodowej ograniczającej prawo do prywatności (ACTA), wywołało w Polsce masowe protesty, tak skuteczne, że rozprzestrzeniły się one na inne kraje europejskie i w końcu doprowadziły do upadku ACTA w całej Unii Europejskiej. Zatem marsze KOD-u, które odbyły się 23 stycznia były drugim już w Trzeciej Rzeczypospolitej masowym protestem w obronie prawa do prywatności.

Marcin Skubiszewski
skubi.net

PRZEKONUJ, NIE POKONUJ

Dojeżdżając na miejsce pierwszej manifestacji, nie wiedziałam, dużo osób przyjdzie czy mało. I kiedy dochodziliśmy do Trybunału, nagle zobaczyłam, że zewsząd, z każdej bocznej uliczki, z każdej strony, płyną strumienie ludzi. Uśmiechniętych, życzliwych, z „dzień dobry” i „przepraszam” i „proszę”. W różnym wieku. To było wzruszające. Cienia agresji. Jakaś taka atmosfera wspólnego działania w dobrej sprawie. I tak się zaczęło.

To hasło PRZEKONUJ, NIE POKONUJ chyba łączy wszystkich sympatyków KOD. A skąd nas tyłu? Poprosiliśmy o odpowiedź na pytanie: Dlaczego jesteś z KOD-em?

Nie akceptuję zmian, które wprowadza aktualna władza. Może kulawo, trochę za wolno, ale jednak w dobrym kierunku szły zmiany, które powodowały, że byłam coraz bardziej dumna z Polski. Teraz to się zmienia; nie chcę i nie mogę patrzeć na to beczynnice.

Wszystkie systemy totalitarne zaczynały się rządami większości, która nie liczyła się z opozycją i myślała mózgiem swojego przywódcy. Jestem, bo nie widzę innej drogi, jak czynne pokazywanie niezadowolenia obywateli, jestem, bo dobrze się czuję wśród podobnie myślących i tak samo rozczarowanych rzeczywistością. Jestem, bo ufam, że KOD zrzesza myślących Polaków, a nie fanatyków. Jestem, bo podoba mi się sposób reagowania na sprawy pozornie beznadziejne oraz na postępy ludzi bezczelnych i mściwych. Jestem, bo nie mam innego wyjścia i mam nadzieję, że taka masa niezadowolonych może coś zmienić. Jestem, aby pomóc i być razem. Jestem, bo jeszcze mam nadzieję.

Jestem emerytką z Łodzi i ogromnie kocham wolność. Urodziłam się w komunie, przeżyłam stan wojenny i na stare lata chcę spokoju. Obecny rząd podzielił społeczeństwo. Ja jestem gorszego sortu?

Jestem, bo rozsmakowałam się w demokracji. Jeszcze słabej, rachitycznej, ale jednak demokracji. Chcę, aby każdy z nas mógł powiedzieć „to mój kraj – jestem u siebie” Chcę, aby moje dzieci, wnuki i prawnuki nie musiały podejmować dramatycznych decyzji, jakie podejmowało moje pokolenie. Chcę prawa do wolności, do podejmowania samodzielnych decyzji dotyczących mojego sposobu życia.

Bo nie zgadzam się na rządy zdobyte i sprawowane za pomocą manipulacji, kłamstwa, hipokryzji i taniego populizmu. Nie zgadzam się na sankcjonowanie prawem wszystkiego, co patologiczne: braku kompetencji, kolesiostwa, insynuacji oraz łamania prawa tylko po to, aby dokonać zemsty i raz zdobytej władzy możliwie długo nie oddać. KOD daje szansę na głośne protestowanie przeciwko takim rządóm i tworzy przeciwwagę dla propagandowej maszyny PiS”.

W dorosłe życie wchodziłam na przełomie dwóch ustrojów. Wierzyłam, że moje dzieci rozpoczną dorosłe życie w państwie wolności słowa, swobody przekonań, tolerancji, o unormowanej sytuacji prawnej, gospodarczej.

Mam nadzieję, że jesteśmy ostatnim pokoleniem, który o tę wolność musi zadbać.

Zawsze byłem politycznym hipopotamem – siedziałem w bajorku swoich spraw, a świat toczył się obok. Ale dopiero teraz opcja rządząca sprawiła, że nawet hipopotamy się ruszyły. Nie chcę tylko lajkować postów, ale naprawdę działać. Dlatego jestem z KOD-em.

Nie zgadzam się na bezczelne łamanie prawa, deptanie Konstytucji i traktowanie mnie jak idiotki, wciskanie kłamstwa, że wszystko to jest dobra zmiana. Chcę żyć w kraju świeckim, bez ingerencji kleru w wolność osobistą obywateli. Demokracji trzeba bronić bez przerwy, bo nie jest zdobyta raz na zawsze.

Demokracja i wolność obywateli to wartości, dla których wiele razy ryzykowałam. Dlatego jako świadomy Polak muszę popierać i wspierać KOD. Ustrój oparty na demokracji może być niedoskonały, ale nic lepszego do dziś ludzie nie wymyślili. Tak więc, dopóki ta demokracja nie będzie miała gwarancji, będę z KOD-em.

Odzyskałam nadzieję. Poczulałam się wśród swoich, wśród mądrych i rozsądnych.

Odnalazłam KOD w chwili absolutnego zwątpienia, gdy już przestawałam wierzyć, że cokolwiek ma sens, bałam się, że nie ocaleje już nic ze zdobytej wolności. Hasło o nadziei wywołało powrót nadziei, popłakałam się wtedy... Dla mnie KOD to skrzydła u ramion, to nadzieja, że jeszcze jesteśmy wolni.

Jestem z KOD-em dlatego, że aby ZŁO trwało jak najkrócej, trzeba jak najbardziej pomóc DOBRU! :)

Nowa mowa-trawa (1)

NARÓD Z PARTIĄ

III Rzesza również miała swą nowomowę. Dwa lata przed „1984” ukazały się zapiski wybitnego filologa Victora Klemperera. Ich tytuł „LTI” jest skrótem od łacińskiego Lingua Tertii Imperii (Język III Rzeszy) i parodiuje często stosowane przez nazistów skróty: NSDAP, HJ, BDM (w stalinowskiej nowomowie też były skrótkowce, ale sylabowe, np. Komsomol). Nie jest to analiza językowa, raczej opis sytuacji oraz funkcji poszczególnych słów. Klemperer pierwszy w tak otwarty sposób pisał o tym, co język może zrobić z człowiekiem: „...nie tylko składa słowa i myśli za mnie: kieruje również moim uczuciem, steruje całą moją duchową istotą – tym bardziej, im bardziej bezrefleksyjnie, nieświadomie mu się poddaję.

A jeśli ten ukształcony język został utworzony z elementów trujących albo jeśli zrobiono z niego nosicielka trucizny? Słowa mogą być jak maleńkie dawki jadu: połyka się je niepostrzeżenie, wydają się nie mieć żadnego skutku, a jednak po pewnym czasie występuje trujące działanie”.

Tak było i z językiem PRL, wzorowanym na sowieckim, który pamiętają jeszcze starsze pokolenia. Słuchając PiS widzimy skutki i trwałość trucizny peerelowskiej nowomowy. Jednak część społeczeństwa, która czuła się wolna wewnątrz, potrafiła wytworzyć mechanizmy obronne, wymyślając dla równowagi własny język (z którego pochodzą np. słowa

„bezpieka” czy „ubecja”). Na slogany zaś, słyszane w przemówieniach przywódców PZPR i wywieszane na fasadach urzędów i fabryk, mawiało się „mowa-trawa”. Studiował ją prof. Michał Głowiński w jej kolejnych etapach rozwoju; osobno zanalizował wersję z Marca 1968 r. w książce „Marcowe gadanie”. Dziś rozpracowuje język PiS.

Jednym z wyrazów, które powracają, jest „naród”. W „Marcowym gadaniu” prof. Głowiński opisuje jego dwa znaczenia: „W wersji pierwszej naród oznacza bliżej nieokreśloną całość społeczeństwa, która, posłuszna i zgodna jak chór w operze, ma przykładowo odpowiadać na zadane kwestie. (...) Naród w wersji drugiej to przede wszystkim więź plemienna, mitologia krwi i gleby, a także swoiście preparowana przeszłość. Tutaj powraca więc skrajnie prawicowe, nacjonalistyczne, a czasem wręcz faszystowskie rozumienie narodu”. Obecne władze, jak się zdaje, używają znaczenia drugiego, by w przyszłości osiągnąć pierwsze.

Jednak można widzieć to jeszcze prościej. Pamiętne hasła PRL - „Program Partii programem narodu”, „Naród zawsze z Partią” – nabierały sensu dopiero wtedy, gdy pod słowo „naród” podstawiono się „zwolennik PZPR”. Podobnie w przypadku PiS: „naród” to zwolennicy tej partii, inaczej myślący są wykluczeni. Jest to więc 18 proc. społeczeństwa, z nadzieją na więcej.

Ale tym razem, choć propagandystki atakują społeczeństwo poprzez media publiczne, „niepokorne” oraz trollowanie na forach internetowych, nie pójdzie tak prosto. Po 25 latach życia bez nowomowy doskonale widzimy jej fałsz. A czy próba przejmowania i odczarowania przez KOD tych pojęć, taka jak nadanie marszowi 27 lutego hasła „My, Naród” (z preambuły amerykańskiej konstytucji, zacytowanej przez Lecha Wałęsę w Kongresie Stanów Zjednoczonych), będzie skuteczna? Zobaczmy.

Dorota Szwarcman

KOD, TRYBUNAŁ, KONSTYTUCJA, DEMOKRACJA

wszystko, co chcesz wiedzieć, ale wstydzisz się zapytać

Po co powstał KOD?

KOD powstał jako forma sprzeciwu wobec łamania prawa przez prezydenta i większość sejmową – przede wszystkim łamania Konstytucji RP. Niektóre obecne działania władz to naruszenie podstaw demokracji. KOD nie jest związany z żadną partią. Jest otwarty na taktyczne sojusze ze wszystkimi, którym zależy na obronie demokracji.

Ale i prezydent, i sejm zostały wybrane w demokratycznych wyborach. Czy temu sprzeciwia się KOD?

Nie, nie podważamy wyników demokratycznych wyborów. Ale podkreślamy, że każda władza ma obowiązek przestrzegać prawa, z Konstytucją RP na czele. Nie chcemy odbierać większości sejmowej możliwości zmiany prawa, o ile odbywa się to zgodnie z obowiązującą konstytucją.

PO miało prawo wybrać „swoich” sędziów do Trybunału Konstytucyjnego. Dlaczego PiS nie może zrobić tego samego?

Należy podkreślić, że nie są to sędziowie PO. Rzeczywiście - zgodnie z konstytucją - to sejmowa większość wybiera sędziów do Trybunału. Ale w tej samej konstytucji są zapisy minimalizujące możliwość wpływania na wybranego sędziego. Sędzia jest praktycznie nieodwoływalny, ale też nie może zostać wybrany ponownie. Dlatego sędzia nie ma się kogo obawiać, nie ma się komu przypodobać.

To dlaczego Trybunał zawsze chronił interesy Platformy i PSL?

To nieprawda. Trybunał Konstytucyjny w ostatnich latach wiele razy przeciwstawiał się pomysłom Platformy Obywatelskiej oraz PSL i unieważniał ważne ustawy przygotowane przez rząd i przegłosowane przez koalicję.

Ale dlaczego PiS nie może wybrać takich sędziów, jakich chce?

Może, tylko we właściwym czasie. Dwóch pierwszych sędziów Trybunału Sejm - w którym przewagę ma PiS - może wybrać już teraz. Kolejnych będzie powoływać w następnych latach, bo wtedy kończą się kadencje poszczególnych sędziów Trybunału. W ciągu następnych 4 lat skończą się kadencje czwórki z nich. W sumie więc sejm bieżącej kadencji będzie miał prawo obsadzić aż 6 miejsc w Trybunale Konstytucyjnym, lecz nie od razu.

To dlaczego Platforma mogła powołać 5 sędziów naraz, a PiS może 6 w ciągu długich 4 lat?

Owładnie! Platforma nie mogła powołać 5 sędziów. Tak uznał Trybunał Konstytucyjny. 03.12.2015 (na posiedzeniu dotyczącym nowelizacji ustawy o Trybunale Konstytucyjnym) sędziowie przyglądali się wyborowi 5 nowych członków Trybunału, którego dokonał poprzedni sejm. Sędziowie uznali, że 3 osoby powołano prawidłowo, a 2 nieprawidłowo. To znaczy, że prezydent powinien przyjąć przysięgę od 3 sędziów wybranych zgodnie z prawem, a nowy Sejm powinien wybrać kolejne 2 osoby. Jako KOD wcale nie uważamy, że w Trybunale powinno zasiąść 5 sędziów wybranych przez PO. Chcemy, by było respektowane orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

No właśnie, w sprawie ostatniego orzeczenia TK: Trybunał uznał, że dwóch sędziów zostało wybranych niezgodnie z konstytucją. Czy oznacza to, że poprzedni Sejm (a konkretnie – rządząca koalicja) złamał konstytucję?

Nie, nie złamał. To normalne, że Parlamentowi zdarza się uchwalić ustawę niezgodną w całości lub częściowo niezgodną z konstytucją. Od tego właśnie jest Trybunał Konstytucyjny, żeby „wylapać” te niekonstytucyjne zapisy. Wspomniana ustawa nie jest pierwszą, którą zakwestionował TK – takie zdarzały się za wszystkich kadencji Parlamentu, również w latach 2005-2007, kiedy rządził PiS z LPR i Samoobroną.

W takim razie w czym problem? Dlaczego KOD protestuje teraz, a nie protestował np. wtedy, kiedy poprzedni Sejm uchwałił niekonstytucyjne ustawy?

Niektórzy z nas protestowali. Głosy sprzeciwu można było przeczytać w wielu gazetach i czasopiśmie, również w tych uznawanych za sprzyjające PO. To, że nie budziło to powszechnego oburzenia takiego jak dzisiaj, wynikało z wiary w niepodważalną pozycję Trybunału Konstytucyjnego. Ustawa została zaskarżona do TK, który w stosownym czasie miał się wypowiedzieć na temat jej konstytucyjności (i właśnie 03.12.2015 się wypowiedział). To, co dzieje się dzisiaj ma zupełnie inny charakter. Teraz zarówno prezydent RP, jak i przedstawiciele większości sejmowej (m.in. marszałek Sejmu RP i przewodniczący Klubu Parlamentarnego PiS) ignorują wyrok Trybunału Konstytucyjnego lub go otwarcie lekceważą. A zgodnie z Konstytucją RP (art. 190, 1.) „Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne”. Coś takiego jeszcze się nigdy nie zdarzyło i to jest łamanie konstytucji.

Ale niby dlaczego PiS łamie konstytucję wybierając 5 sędziów, a Platforma Obywatelska nie łamała?

Poprzednia ekipa rządząca przygotowała ustawę częściowo niezgodną z Konstytucją RP i na tej podstawie wybrała 5 członków Trybunału Konstytucyjnego. Ale Trybunał (oczywiście bez udziału tych 5 osób) uznał, że tylko 3 można było wybrać zgodnie z prawem. „Przywrócenie ładu” powinno więc polegać na przyjęciu ślubowania od 3 prawidłowo wybranych sędziów i ponowny wybór 2 sędziów. Ale obecny prezydent i parlament udają, że tego nie wiedzą. Poprzednia ekipa rządząca nie ignorowała orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, to właśnie na tym polega łamanie ustawy zasadniczej.

No właśnie, podobno poprzednio rządząca koalicja PO-PSL nie zrealizowała aż 48 postanowień Trybunału Konstytucyjnego! Dlaczego teraz robi się wielkie halo o tę jedną, czy dwie sprawy?

Mówienie o 48 niezrealizowanych przez poprzednią ekipę postanowieniach TK to naginanie faktów na swoje potrzeby. W rzeczywistości nie zrealizowano jedynie takich orzeczeń, których nie było sensu lub możliwości zrealizować, bo prawo, których dotyczyły zmieniło się lub zwyczajnie przestało istnieć. Trybunał Konstytucyjny zajmuje się

każdą sprawą, jaka do niego wpłynie. Czasami wiąże się to z rozpatrywaniem prawa, które właściwie już zmieniono. Za czasów rządu PO-PSL tak naprawdę niezrealizowane zostały jedynie 2 postanowienia Trybunału Konstytucyjnego – oba wyłącznie dlatego, że nie starczyło czasu – skończyła się kadencja Sejmu i zakwestionowanych przez TK przepisów nie zdążono już poprawić. Warto dodać, że w 2007, obejmująca władzę koalicja PO-PSL zastała aż 150 niezrealizowanych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego z poprzednich lat, czyli z czasu rządów PiS. I od razu zabrała się za ich realizację, zaczynając od najstarszego.

W takim razie wyrok z 03.12.2015 nie ma znaczenia, bo zanim zapadł, PiS już zmienił prawo – uchwalił własną ustawę o TK, wybrał zgodnie z nią sędziów, a Prezydent ich zaprzysięgł!

Nieprawda. 3 z 5 sędziów wybranych na mocy ustawy z czerwca wybrano prawidłowo. Potwierdził to sam Trybunał wyrokiem z 03.12.2015. Prezydent miał (i właściwie nadal ma) obowiązek przyjąć przysięgę od tej trójki sędziów. Jeśli zrobiłby to zgodnie z Konstytucją, to PiS nie mógłby wybrać 5 sędziów, a jedynie 2. argument o historycznym walorze wyroku TK z 03.12.2015 może pojawić się tylko dlatego, że pozwolił na to łamiący prawo prezydent. Najpierw unikał przyjęcia przysięgi od prawidłowo wybranych sędziów, co było jego obowiązkiem. Potem przyjął przysięgę od osób wybranych na zajęte już miejsca, a teraz udaje, że TK wcale nie uznał jego postępowania za niezgodne z konstytucją.

Ale zdaje się, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia 2015 może być nieważne? Tak uważa szefowa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Beata Kempa, odmawiając wydrukowania orzeczenia w Monitorze Polskim, co jest wymagane do tego, żeby orzeczenie weszło w życie.

Zgodnie z art. 190. 1. Konstytucji RP: „Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne”. Żaden artykuł i żaden punkt konstytucji nie przewidują odwołania od orzeczeń Trybunału. Oczywiście, każdy z nas ma prawo nie zgadzać się z tym czy innym wyrokiem Trybunału czy dowolnego sądu. Ale nikt nie ma prawa kwestionować tych wyroków i odmawiać ich wykonania. Beata Kempa ma obowiązek podporządkować się orzeczeniu i niezwłocznie je wydrukować w Monitorze Polskim. Choć pełni ważną funkcję w naszym państwie, w tym przypadku ma jedynie rolę drukarza. Przypisywanie sobie prawa do oceny wyroku, to łamanie konstytucji.

Ale każdy urzędnik ma obowiązek dbać o przestrzeganie prawa. Trybunał wyraźnie popelniał błąd zmieniając skład z pełnego na pięcioosobowy. Najpierw uznał, że sprawę musi rozpatrywać co najmniej 9 sędziów, potem zmienił zdanie i – dla własnej korzyści - rozpatrzył w pięcioosobowym składzie. Czy Beata Kempa nie ma więc racji?

Każdy sąd ma prawo samodzielnie wybrać skład orzekający i nie musi się z tego tłumaczyć urzędnikowi. Na tym polega niezależność sądownictwa. Trybunał jest niezależnym ciałem. Gdyby każdy urzędnik mógł dowolnie podważać jego decyzje – pod tym czy

innym pretekstem – w kraju na pewno zapanowałby chaos.

Ale dlaczego zajmujecie się akurat Trybunałem Konstytucyjnym? Dlaczego jest on tak ważny?

Dlatego, że broni konstytucji RP, a zatem i naszych praw obywatelskich – praw wszystkich obywateli. Być może niektórzy obywatele, np. zwolennicy obecnie rządzącej partii, cieszą się na myśl o likwidacji lub marginalizacji Trybunału Konstytucyjnego, by obecna większość sejmowa i rząd mogły robić, co im się podoba. Ale warto zadać pytanie, czy cieszyliby się tak bardzo, gdyby w takich warunkach miał rządzić ktoś, kogo nie lubią? Lub ktoś, kto nie lubi ich? Bo za 4 lata taka sytuacja może się zdarzyć. Czy nie lepiej byłoby mieć sprawnie działający Trybunał Konstytucyjny, który KAŻDEGO ochroni przed ewentualnymi zakusami władzy? Trybunał działający na dotychczasowych zasadach nieraz udowodnił, że jest taką właśnie ochroną.

Ale Trybunał Konstytucyjny przecież jest i działa. Dzięki Prezydentowi ma 15 sędziów, dokładnie tyle, o ilu mówi Konstytucja. W czym problem?

W tym, że zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, 3 sędziów z 5 wybranych za poprzedniej kadencji sejm, zostało wybranych prawidłowo. Zatem ci nowo wybrani i zaprzysiężeni niedawno przez prezydenta sędziowie zostali powołani w miejsca już obsadzone. Sejm nowej kadencji nie mógł tego zrobić.

Ale czy w odniesieniu do tych „starych” sędziów możemy mówić o sędziach? Nie zostali zaprzysiężeni przez prezydenta. Czy nie oznacza to, że w rzeczywistości nie zostali sędziami?

Zgodnie z konstytucją (art. 194. 1.) sędziowie Trybunału Konstytucyj-

nego wybierani są przez sejm. Wymóg złożenia przysięgi przed prezydentem wynika z ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (a więc z aktu niższej rangi niż Konstytucja) - jego spełnienie nie jest potrzebne, by zostać sędzią Trybunału, ale by móc orzekać. Zatem zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, tych 3 prawidłowo wybranych przez sejm poprzedniej kadencji sędziów jest sędziami TK. Aczkolwiek nie mogą oni orzekać, ponieważ Prezydent nie chce przyjąć od nich przysięgi. Nie chce, pomimo faktu, że jest do tego zobowiązany przez konstytucję oraz dodatkowo przez ostatnie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Prezydent powinien bronić konstytucji, a zamiast tego uczestniczył w pogłębianiu kryzysu. Nie poczekał na orzeczenie o tym, czy poprzedni sejm wybrał sędziów zgodnie z prawem, tylko szybko zaprzysięgł sędziów wybranych później przez partię, z której się wywodzi. A przecież w TK nie można zająć miejsca, które ktoś już zajmuje zgodnie z prawem.

Czy jednak Trybunał Konstytucyjny miał prawo orzekać w tej sprawie? Stara rzymska zasada mówi, że nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.

Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego nie orzekali we własnej sprawie. Nie orzekali nawet w sprawie innych sędziów TK. TK w ogóle nie sądzi ludzi, ale prawo. Tak samo było w tym przypadku. Orzeczenie dotyczyło podstaw prawnych wyboru 5 sędziów, wybranych przez Sejm poprzedniej kadencji. Zgodnie z nim (a przypomnijmy, że orzeczenie TK ma charakter wiążący i jest powszechnie obowiązującym prawem) 3 sędziów wybrano na podstawie prawa zgodnego z konstytucją, natomiast 2 – nie.

Źródło: KOD Mazowieckie Edukacja Skróty pochodzą od redakcji

KOD
komitet obrony demokracji

MARSZ
27.02.2016
godz. 13⁰⁰–17⁰⁰

MY, NARÓD!

Obudź się i chodź z KODEm!

początek:
BŁONIA
STADIONU
NARODOWEGO
W WARSZAWIE

Z młodej piersi się wyrwało ...

Zachęcała ją będę [samotną matkę] do tego, by ustabilizowała swoją sytuację rodzinną i miała więcej dzieci, tak, aby móc na to świadczenie [500 zł na dziecko] się załapać.

Beata Mazurek,
rzeczniczka prasowa PiS
w „Rozmowie politycznej”
w Polskim Radiu24, 3 lutego 2016

Wiem jedno, że w Polsce ktoś, kto dzisiaj tworzy Komitet Obrony Demokracji nie służy Polsce, a jedynie broni interesów pewnej grupy, która rzeczywiście jest po tych ośmiu latach zagrożona.

Jarosław Kaczyński
w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”
17 stycznia 2016

W Polsce jest taka fatalna tradycja zdrady narodowej. To jest jakby w genach niektórych ludzi, tego najgorszego sortu Polaków. I ten najgorszy sort jest teraz właśnie niesłychanie aktywny, bo czuje się zagrożony (...) że inny typ ludzi, mających motywacje wyższe,

patriotyczne będzie wysunięty na czoło. (...) I tu jest ten wielki strach o to, jaki rodzaj Polaków będzie miał teraz szanse największe. (...) A cała filozofia sprowadza się do stwierdzenia „nie ma takich grabi, co by grabiły od siebie”.

Jarosław Kaczyński,
Telewizja Republika
11 grudnia 2015

Ja tylko uprzejmię informuję państwa posłów, że poseł nie ma ograniczonego czasu pracy, czyli powinien pracować 24 godziny na dobę.

Marszałek Marek Kuchciński
posiedzenie Sejmu
21 listopada 2015

Mówicie państwo w swoich pytaniach o agresji, o zemście, o odwecie. Tego rodzaju uczucia mojemu ugrupowaniu są zupełnie obce.

Posel Stanisław Piotrowicz,
posiedzenie Sejmu
21 listopada 2015

Prezydent nie jest od tego, by podpisywać wszystko, co wysła

mu rząd [...]. Nie nazwę go notariuszem, bo to obraża notariuszy. Notariusze zastanawiają się, co podpisują.

Ówczesny kandydat na prezydenta
Andrzej Duda o prezydencie
Bronisławie Komorowskim,
konferencja prasowa
14 kwietnia 2015

Wbrew temu co nam się wmawia ze strony środowisk lewicowo-liberalnych, Polska nie jest krajem neutralnym światopoglądowo, ci, którzy tak twierdzą, że Polska jest krajem neutralnym światopoglądowo, nie znają konstytucji.

Jarosław Sellin,
wiceminister kultury, PiS,
wywiad dla fronda.pl
6 grudnia 2015

Oni chcą nam uniemożliwić danie 500 zł na dziecko. Jestem pewien, że ten Trybunał by to zakwestionował.

Jarosław Kaczyński,
przemówienie przed
Trybunałem Konstytucyjnym,
11 grudnia 2016

MANIFEST KOMITETU OBRONY DEMOKRACJI

Demokracja w Polsce jest zagrożona. Działania władzy, jej lekceważenie prawa oraz demokratycznego obyczaju zmuszają nas do wyrażenia stanowczego sprzeciwu. Nie chcemy Polski totalitarnej, zamkniętej dla myślących inaczej niż każe władza, nie chcemy Polski pełnej frustracji i żądzy rewanżu. Chcemy, żeby w Polsce było miejsce dla wszystkich Polaków, równych wobec prawa, z ich przekonaniami, opiniami, etyką i estetyką. Nie godzimy się na zawłaszczanie państwa, dzielenie Polaków na lepszych i gorszych, pogardę dla „innego”. Nie ma też naszej zgody na poglądy godzące w zasady demokracji i prawa człowieka. Jesteśmy zdeterminowani otwarcie i zdecydowanie, pełnym głosem mówić o przywoitości, prawie i wzajemnym szacunku. Wyrażać swoje zdanie nie tylko w domu czy w Internecie, ale też na ulicach i placach naszych miast i wsi, jeżeli zajdzie potrzeba gromadząc się tam dla wyrażenia swoich opinii i żądań.

Zapraszamy do współdziałania wszystkich, dla których ważne są wartości demokratyczne, bez względu na poglądy polityczne i wyznanie. Nie zgadzamy się na łamanie Konstytucji i wprowadzanie, z nadużyciem mechanizmów demokracji, rządów autorytarnych. Są wśród nas ludzie różnych poglądów i orientacji politycznych od prawa do lewa, ludzie wierzący, agnostycy i ateści. Łączy nas to, że jesteśmy ludźmi wolnymi i chcemy nadal mieszkać we własnym, demokratycznym kraju, w którym nikt nie będzie nam nakazywał jak mamy żyć i jakie wartości wyznawać.

JAKIE SĄ CELE KOD?

Według statutu Stowarzyszenia KOD, które jest w trakcie procesu rejestracji, celem KOD jest m.in.:

- „rozwijanie i propagowanie postaw i działań sprzyjających zachowaniu i rozwojowi demokratycznego państwa prawnego”
- „wspieranie i rozwój idei społeczeństwa obywatelskiego, promowanie obywatelskich postaw i zachowań”
- „przeciwdziałanie łamaniu zasad demokracji i praworządności, w tym m.in. nadużyciom władz państwowych i samorządowych, przekraczaniu uprawnień i kompetencji”.

CO MOŻESZ ZROBIĆ NA RZECZ DEMOKRACJI?

1. Przyjdź na demonstracje organizowane przez KOD i inne organizacje. Ta forma nacisku opinii publicznej na władzę jest bardzo ważna.
2. Wiedzieć, dopytywać tych, co wiedzą więcej i lepiej. Dzielić się wiedzą z innymi. Ważne, by nie paść ofiarą propagandy.
3. Podpisywać petycje, które zwracają uwagę na niesprawiedliwość, łamanie prawa.
4. Współpracować z KOD w szerzeniu wiedzy o demokracji, w organizowaniu przedsięwzięć zgodnych z celami KOD.
5. Wesprzeć KOD finansowo. Komitet Społeczny „Komitet Obrony Demokracji”
Bank Zachodni WBK S.A., 28 1090 1043 0000 0001 3178 4256
IBAN: PL28 1090 1043 0000 0001 3178 4256
SWIFT/BIC : WBKPPLPP
opis przelewu: darowizna na Komitet Obrony Demokracji

JAK DOŁĄCZYĆ DO KOD?

Jeśli zgadzasz się z naszym manifestem i nie chcesz być biernym, chcesz do nas dołączyć, możesz zrobić to w następujący sposób:

1. Zgłoś się do jednego z naszych koordynatorów z regionu, w którym mieszkasz. Od niego dowiesz się, jak dalej postępować. Koordynatorem regionu Mazowsze jest Piotr Wieczorek – piotr.wieczorek@komitetobronydemokracji.pl
2. Jeśli jesteś użytkownikiem Facebooka, dołącz do naszej grupy. Tam znajdziesz informacje i kontakty do odpowiednich osób. Zwróć uwagę, że działają grupy podszywające się pod KOD. Prawdziwa jest tylko jedna i znajdziesz ją pod tym linkiem: <https://web.facebook.com/groups/KomitetObronyDemokracji/>
3. Dołącz też do odpowiedniej grupy skupiającej ludzi z Twojego regionu – tam najszybciej znajdziesz informacje o działaniach KOD w pobliżu Twojego miejsca zamieszkania. Grupa ursynowska: kod.warszawa.ursynow@gmail.com
4. Możesz skorzystać z formularza kontaktowego na stronie KOD.

WIĘCEJ O KOD: www.komitetobronydemokracji.pl

el Periódico

Prasa zagraniczna o Polsce

(...) Najbardziej zwraca uwagę to, że w dzisiejszej Polsce konfrontacja polityczna dotyczy głównie dwóch ugrupowań prawicowych: reakcyjnego PiS i umiarkowanego PO, przez co skurczył się pluralizm. Rodzi się jednak pewien twór pozaparlamentarny, łączący siły postępowe – KOD, czyli Komitet Obrony Demokracji. To owoc rozmaitych inicjatyw różnych grup społeczeństwa, zaainspirowany dawnym KOR-em, Komitetem Obrony Robotników, który powstał jako organizacja opozycyjna w ostatniej fazie komunizmu.

(...) Najbardziej niepokoi czysto instrumentalne podejście PiS do demokracji, tym bardziej że jest to partia żądna odwetu i powodująca podziały [w społeczeństwie]. Przyjęła kryteria, zgodnie z którymi wyniki wyborów dają zwycięzcy zezwolenie na wszystko, pozwalają zapomnieć o konsensie, prawach mniejszości, gwarancjach kontroli [władzy] - uważa, że ma prawo narzucać wszystkim swoje ideały. Chodzi o wprowadzenie „modelu węgierskiego” Victora Orbana, czyli „demokracji nieliberalnej”, właściwie zaprzeczenia demokracji. Innymi słowy, demokracja zostaje sprowadzona do czystego procesu wyborczego, a opozycji jest coraz trudniej przebić się z argumentami

i pokazać się jako alternatywa [dla rządzących] – gdy brak innych elementów poliarchii (z rzeczywistym podziałem władz). Na Węgrzech Orbana rządy Fidesz przejęły wszelkie instytucje państwowe, wprowadziły silną kontrolę mediów i podporządkowały sobie sądy, jednocześnie dyskwalifikując opozycję, określaną mianem „antynarodowej”. Model „demokracji nieliberalnej” podważa głęboko pluralistyczne znaczenie rywalizacji partii i przekształca procesy wyborcze w grę „o sumie zerowej” (kto zwycięża, bierze wszystko, kto przegrywa, traci wszystko). Stąd całkowity brak szacunku dla praw mniejszości, brak niezależnych systemów kontroli i ograniczanie wolności. (...)

(...) Podsumowując – to bardzo niepokojące, że Węgry i Polska – kraje, które jako pierwsze wyróżniły się w procesach transformacyjnych – są dziś rządzone przez władze antyliberalne pod względem politycznym. Fundamentalne znaczenie ma to, by kraj tak ważny jak Polska zmobilizował siły demokratyczne, uczestniczył w życiu politycznym i odzyskał niepokornego wobec autorytaryzmu.

Tłum. Małgorzata Maruszkina

komentarz Cesareo Rodríguez
Aguilera de Prat, „El Periódico”

6.02.2016,

za zgodą Agenda Pública

Jak nie dać się łatwo śledzić w Sieci?

Dane umieszczone na portalach społecznościowych typu Facebook w zasadzie, z chwilą ich umieszczenia, przestają być naszą własnością. To operator decyduje co się z nimi stanie i komu je udostępni. Nie ma czegoś takiego, jak całkowicie bezpieczny komputer, czy telefon podłączony do sieci, dlatego nic nie zastąpi zdrowego rozsądku i uważania na to, jakie dane i gdzie wrzucamy. Trzeba mieć świadomość, że przed działalnością służb przeciętny użytkownik zabezpieczyć się nie jest w stanie, można im jednak utrudnić zbieranie informacji.

PODSTAWY:

- zainstalowanie dobrego programu antywirusowego;
- zainstalowanie programu wykrywającego oprogramowanie szpiegujące np. Ad-Aware Free Internet Security;
- rezygnacja z poczty na popularnych portalach typu WP, Onet czy O2, na rzecz skrzynek oferujących lepsze szyfrowanie danych np. gmail, yahoo;
- używanie długich i złożonych z wielu znaków (w tym wielkich i małych liter, liczb i znaków specjalnych) różnych haseł do np. maila, konta bankowego, fb itp. oraz częste (min. raz na 30 dni) zmiany tych haseł;
- szyfrowanie danych na komputerach i dyskach – można wykorzystać w tym celu nawet najprostsze i bezpłatne programy takie jak – Secure Folders czy VeraCrypt;
- zastosowanie dodatkowego szyfrowania danych w przeglądarkach internetowych (prawie każda przeglądarka ma wtyczki szyfrujące nasz ruch w sieci);
- ograniczenie do minimum korzystania w telefonie komórkowym z łączności bluetooth i wifi;
- włączenie usług szyfrowania danych w telefonie.

Źródło: Biuletyn Informacyjny KOD Dolny Śląsk „DEKODER”.